NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, środa 1 marca 1922. Nr. 59.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Pocz. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi z przesyłką poczt. 530 — „ 1590·— „
Za granicą z przesyłką pocztową 725·—, „ 2175·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 15·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 30. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 75·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronic 120 Mk Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% drozsze.

Lord Northcliff a — ortodoksya.

Kraków, 28 lutego.

(Th.) Zestawienie mocno dziwaczne, a jednak istnieje. Nasza domorosła ecclesia militans toruję sobie drogę powoli do wszystkich potęg świata, nawet do ósmego Wielkiego Mocarstwa, do prasy.

Tak się rzecz miała: Lord Northcliff, król olbrzymiego trustu gazet w Anglii przyjechał do Palestyny. W swojej bezustannej walce przeciw rządowi Lloyda George'a zbiera wszędzie, dokąd go kolej czy automobil zawiezie, materyał przeciw znienawidzonemu premierowi. A siła jego uderzenia jest niewątpliwie bardzo wielka. W jednej i tej samej chwili cały szereg gazet o olbrzymim nakładzie rzuca się na swoją ofiarę i miażdży go. Jeżeli się czemuś w dzisiejszej Anglii dziwić można, to chyba temu, że kampania, prowadzona przez prasę Northcliff'a przeciw Lloydowi George'owi dotychczas go nie powaliła. Lata długie trwa ta walka z wzrastającą ciągle siłą, a jakoś nie odnosi skutku. Zdaje się, że dotychczas chyba żaden polityk angielski takich i tylu ataków nie wytrzymał. Co więcej — Lloyd George miał odwagę chwycić byka za rogi i poprostu kazał wyrzucić za drzwi Foreign-Office'u przedstawiciela prasy Northcliffe'owskiej, odmawiając mu wprost zwykłych informacyi, jakich się tam zawsze udziela prasie. W lordzie Northcliffie zawrzało. Sprawa tego niezwykłego i niebywałego afrontu była poruszona w parlamencie, rząd uzasadnił swoje postępowanie złośliwością odnośnej prasy, a parlament przeszedł nad całym incydentem milcząco do porządku dziennego. Zdawało się, że to zajście było jakby początkiem zmierzchu Northcliffiady. Ale jego potęga jest dalej, jak była, ogromna.

Ostatnio obrał sobie lord Northcliff jako teren dla swoich studyów antyrządowych Palestynę. Tam spodziewał się niezgorszego żniwa, skoro przewlekanie zatwierdzenia mandatu spowodowało różne niesnaski, wywołało szereg intryg i konfliktów. Tam można będzie znaleźć coś, co umożliwi polityce gabinetu podstawić nóżkę.

Przyjechał tedy lord Northcliff do Palestyny, jak prawdziwy, jak pierwszorzędny mocarz. I zaczął swoje badania. Przyjmował wszystkich, wysłuchał wszystkich i udzielał w miarę potrzeby i uznania — admonicyi z wysokości tronu.

Taka admonicya dostała się także oficyalnemu przedstawicielstwu syonistycznej organizacyi, którą uważa jako sojuszniczkę obecnego rządu angielskiego. Mniejsza o treść cierpkich słów, jakie wygłosił pan Northcliff, że mówił o bolszewikach, których nawet według oficyalnej statystyki moskiewskiej niema w Palestynie tyle, ile w jednym zaułku londyńskim, że upominał po ojcowsku do cierpliwości, prawiąc i inne tego rodzaju bardzo tanie morały. O to mniejsza. To jest bolesne, nie dlatego, że wielki mocarz prasowy uważał się za powołanego do roli mentora, ale dla tego, że my, Żydzi, jesteśmy winni, że się do nas tak przemawia. Gdybyśmy byli dostarczyli odrazu potrzebnych funduszów na odbudowę Palestyny, niktby nie śmiał nas mentorować, bo miałby przed oczyma wielkie czyny, któreby go zniewalały i zmuszały do szacunku. Z biednym niema ceregieli.

Co nas jednak w upomnieniu lorda Northcliffa uderza, to to, że miał możność syonistom podać do wiadomości żale przed nim na nich wytoczone przez — ortodoksów. Oni to mieli go poinformować, że wśród ortodoksów panuje niezadowolenie z kierownictwa syoni-

Po spotkaniu L. George'a z Poincare'm.

Londyn. PAT. Lloyd George powrócił tu z Boulogne. Bardzo zadowolony z narad z Poincarem, szczególnej z obrotu jaki przybrała sprawa rosyjska podczas konferencyi w Boulogne. Przebieg narad był tego rodzaju, że nie stanowiła ona żadnego przesądzenia z góry w tym albo w innym kierunku sprawy traktatów zawartych z Rosyą przez Finlandyę, Polskę i inne państwa wschodnio-europejskie. Jednakże brana jest w rachubę możność, że państwa te zażądają na konferencyi genueńskiej przedstwienia przez nie ich punktów widzenia w tej sprawie.

Paryż. PAT. Współpracownik dyplomatyczny agen. Havasa dowiaduje się, że komunikat, wydany w Boulogne został z największą starannością zredagowany przez obu premierów, którzy podkreślają w komunikacie serdeczny ton konferencyi. Linie wytyczne obu premierów zostało ustalone na podstawie memorandum francuskiego.

Londyn. PAT. (WBK.) Wedle doniesień pism oświadczył Lloyd George, że koalicya jest teraz silniejszą niż kiedykolwiek. Francya i Anglia będą wspólnie pracowały nad odbudową Europy. Fakt zaproszenia Rosyi na konferencyę genueńską nie stanowi jeszcze uznania rządu sowietów. Wszystko zależy tylko od gwarancyi, jakie może Rosya dać na konferencyi w Genui. Jeżeli wypadną one zadowalająco — nastąpi uznanie rządu sowieckiego, może nawet natychmiast. Jednak pod żadnym warunkiem nie będzie Lloyd George parł do uznania Rosyi sowieckiej, jeżeliby gwarancye dane przez Rosyę w Genui miały być niewystarczające. Między Francyą a Anglią nastąpiło w tej sprawie zupełne porozumienie. W sprawie układu angorskiego oświadczył Lloyd George, że sprawy tej nie można było poruszyć, gdyż nie był jeszcze wtedy utworzony gabinet włoski. Układ ten muszą rozważyć ministrowie spraw zagranicznych Francyi, Włoch i Anglii.

Prasa angielska o konferencyi.

Londyn. PAT. Havas. Dzienniki wyrażają zadowolenie z wyniku narad Poincarego z L. Georgem. „Times" zaznacza, że wymiana zdań, którą przeprowadzono, wystarcza do rozwiązania atmosfery niepewności, która zdawała się ciążyć nad stosunkami francusko-angielskiemi. Jestto, zdaniem dziennika, prawdziwy tryumf ententy. „Morning Post" i „Daily News" uważają wynik konferencyi w Boulogne za sukces dyplomatyczny Poincarego.

Konferencya genueńska nie uzna prawomocności traktatu ryskiego.

Paryż. PAT. W związku z konferencyą w Boulogne „Temps" potwierdza komentarze dzisiejszych dzienników paryskich. „Temps" przypomina program porządku dziennego konferencyi genueńskiej, według którego traktaty istniejące nie mają doznać jakiegokolwiek uszczerbku. Klauzula ta potwierdzona świeżo w Boulogne będzie zastosowana do traktatu wersalskiego z Saint Germain, Neuilly, i Trianon, natomiast wyłączone będą od klauzuli powyższej traktaty sevrski, brzeski i ryski oraz traktaty rosyjsko-bałtyckie.

Paryż. PAT. Komentując oficyalny komunikat o konferencyi w Boulogne dzienniki poranne podkreślają, iż redakcya tego komunikatu jest tego rodzaju, iż wyraża ona niedwuznacznie zastrzeżenie, w myśl którego konferencya genueńska nie uzna z góry prawomocności traktatów ryskiego, brzesko-litewskiego i. t. d.

Sejm wileński rozwiązuje się.

Wilno. PAT. Rezultatem wczorajszych wieczornych obrad w komisyi politycznej było przyjęcie następujących wniosków: 1) W sprawie przedstawienia uchwały Sejmu wileńskiego Sejmowi i Rządowi Rzeczpospolitej Polskiej i dopełnienia formalnych czynności, związanych z objęciem władzy nad Ziemią Wileńską przez Rzeczpospolitą Polską, a wynikających z uchwał Sejmu Wileńskiego. Sejm wybiera delegacyę w liczbie 20 osób i tyluż zastępców. Sejm upoważnia delegacyę w razie zgody Sejmu ustawodawczego Rzeczpospolitej Polskiej do wejścia w jego skład w charakterze posłów Ziemi Wileńskiej, do czasu przeprowadzenia wyborów do Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej. Skład delegacyi stosownie do porozumienia międzyklubowego przedstawia się w sposób następujący: ośmiu przedstawicieli Zespołu, sześciu Rad, dwóch PLS., oraz po jednym z innych klubów.

Wniosek drugi: Marszałek uzna Sejm za rozwiązany w jednym z następujących wypadków: 1) Na zasadzie własnej uchwały Sejmu. 2) Na zasadzie uchwały Sejmu Rzeczpospolitej. 3) Z chwilą przyjęcia posłów Ziemi Wileńskiej do Sejmu Rzeczpospolitej Polskiej.

nego w Palestynie. Jemu też przedstawili swoje życzenia i żądania, odrzucone już raz przez rząd angielski, co do udziału w tak zwanej Jewish Agency, którą według mandatu ma stanowić organizacya syonistyczna. Naturalnie niebawem dowiedziano się o bliższych szczegółach. Wie się dokładnie, jaką była treść denuncyacyi i kto się tej szlachetnej roli podjął. Jest więc faktem dowiedzionym, że znikomy w Palestynie odłam ortodoksyi dopuścił się haniebnej zdrady na sprawie, rzekomo im świętej, odbudowy Palestyny. Ot tak sobie more antiquo, jak nieprzymierzając w naszym Łańcucie, poszli z denuncyacyą do „pureca". To jest, naturalnie, w najwyższym stopniu haniebne i wywołało też oburzenie na całym świecie.

Na całym świecie, tylko nie w redakcyi „Juda" w Warszawie. Ci panowie usiłują zmyć murzyna na biało. Oni tylko opowiadają z niesłychaną lubością o tem, jak lord Northcliff przyjął uprzejmie delegacyę ortodoksów, jak im honory oddawał, jak z nimi grzecznie rozmawiał — i tyle. Że mu jakiś „donos" wręczyli, że go sobie jako sojusznika zwerbowali przeciw organizacyi syonistycznej i rządowi angielskiemu o tem tak tylko mimochodem się napomyka. Stępiony zmysł etyczny niektórych pisarzy „Juda" nie dopatruje się w tem nic złego, że się powołuje człowieka nietylko obcego, ale wręcz niechętnego, — o czem się już oddawna wie, — na sędziego w wewnętrznym sporze. Daje się poprostu z pełną świadomością ohydy tego, czynu w ręce przeciwnika argument, którym będzie miał możność się posługiwać we walce przeciw rządowi Lloyda George'a, jako domniemanemu rzecznikowi sprawy syonistycznej. Pan Northcliff naturalnie nie omieszkał z tego należycie skorzystać. Natychmiast rozkablował do swoich gazet, że oto znalazł grupę Żydów, która krytykuje syonistów in minus, a która ofiaruje swoje usługi za znacznie tańszą cenę. Takie to są pobożne baranki, z którymi tak łatwo można będzie dojść do ładu.

Nie wiemy naturalnie, ile nam oparta na tym donosie kampania lorda Northcliffa zaszkodzi w dalszym rozwoju wypadku. Może być, że jednak lord Northcliff spostrzeże, że to bardzo marna i mała siła, której przedstawiciele z nim mówili, że to są ludzie, którzy dosyć siły mają do szkodzenia, do przeszkadzania, ale za mało do budowania i tworzenia. Jest jednak także możliwem, że mu dogodniej będzie udawać, że wierzy donosicielom i będzie się na nich opierał. Na wszelki wypadek to całe zajście na całej, olbrzymio trudnej akcyi nie zaważy, drogi nie wygładzi i nie skuruje.

A tego właśnie pragnęli pobożni panowie w Jerozolimie i są prawdopodobnie pewni, że zrobili coś bardzo miłego Bogu. Niema rady na zaślepionych. O ile ci panowie działali właśnie tylko w swojem zacofanem zaślepieniu, w swojej zupełnej dziecinnej niedojrzałości politycznej, to można mieć żal do nich, że się zabierają do nieswoich rzeczy, że się szarpią do spraw, które przewyższają ich horyzont umysłowy. Dzieciom się niejedno wybacza. Daje im się tylko po łapkach, ażeby pamiętały na drugi raz i by nie tłukli garczków.

Ale bieda jest w tem, że mamy do czynienia ze systematyczną krecią robotą, która nie przepuszcza żadnej nadarzającej się sposobności, ażeby denuncyacyą i innego tego rodzaju bruździeniami przeszkadzać dziełu odbudowy Palestyny, temu olbrzymiemu historycznemu przedsięwzięciu, na które Żydostwo dwa tysiące lat z utęsknieniem czekało.

W tym wypadku musimy się zwrócić do opinii całego Żydostwa i od niego żądać remedury. Niech szerokie masy ludności żydowskiej, które istotnie są przywiązane do wiary Ojców, ale z religii nie robią narzędzia i drabiny do politycznej karyery i dlatego z odrazą moralną się odwracają od menerów „Agudy" — niech że masy wydadzą swój sąd o denuncyantach i denuncyacyach. Niech powiedzą, czy myślą tolerować tego rodzaju metody polityczne wśród żydostwa.

Otoczeni wrogami, pragniemy się dźwignąć z poniżenia, pragniemy zdobyć sobie możliwsze stanowisko na świecie, jakie mieć może tylko naród, który własny kąt posiada na świecie. Dlatego też wyciągamy do wszystkich warstw i odłamów żydowskich rękę przyjazną i wołamy do współpracy. Ale zawsze potykamy się o jakąś zawadę, jaką nam przed nogi rzucają ci, co mają czelność przemawiać w imieniu religii.

Najwyższą naszą instancyą jest lud żydowski. Do niego apelujemy. Niech on osądzi. Niech zrzuci ze siebie tych, na których w Palestynie wołają: zdrajcy!

Z Rady ministrów.

Warszawa. PAT. Na posiedzeniu z dnia 27 rada ministrów na wniosek ministra spraw wojskowych uchwaliła wyasygnować obywatelskiemu komitetowi pomocy dla zdemobilizowanych oficerów 20 milionów marek polskich ea rzecz prowadzonej przez komitet akcyi. Następnie uchwaliła wnioski w przedmiocie uposażena osób wojskowych i przyznania jednorazowego dodatku wiosennego wszystkim funkcyonaryuszom państwowym w wysokości 40% zwykłych poborów miesięcznych, przyjęła kilka innych drobnych wniosków dotyczących położenia pracowników państwowych i poleciła ministerstwu skarbu przyspieszenie opracowania ustawy o dodatku za lata służby, wreszcie uchwaliła projekt ustawy o kontroli parlamentarnej nad długami państwa i projekt ustawy o zwiększeniu emisyi seryi 3 biletów skarbowych.

Niema rozdźwięku między członkami gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Dzisiejsza „Gazeta Poniedziałkowa", uchodząca za nieofficyalny organ p. Witosa, podaje senzacyjne rewelacye o rozdźwiękach w łonie rządu. Poszczególni ministrowie, pisze „Gazeta Poniedziałkowa" — nie solidaryzują się z postępowaniem swoich kolegów.

W kołach miarodajnych jednak słychać, że wszystkie powyższe zarzuty nie odpowiadają rzeczywistości, nie ma bowiem żadnego nieporozumienia między członkami gabinetu.

Tajny układ polsko-węgierski nie istnieje.

Praga. PAT. Poseł polski w Pradze Erazm Piltz wystosował do prezydenta ministrów Benesza pismo, w którem jaknajenergiczniej zaprzecza wiadomościom podanym przez „Daily Herald" oraz przedrukowanych przez „Bohemię" o rzekomym tajnym układzie polsko-węgierskim.

Dr. Waygart cywilnym podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wojskowych.

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita" donosi, że na stanowisko cywilnego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wojskowych ma zostać powołanym dr. Jan Waygart (b. radca ministerstwa robót publ. we Wiedniu, gdzie kierował wydziałem popierania rękodzieła galicyjskiego. Działalność jego w ostatnich latach przedwojennych zaczęła wydawać bardzo dodatnie rezultaty. x

P. P. S. a autonomia Małopolski Wsch.

Lwów. PAT. „Gazeta Wieczorna" donosi: W sobotę i w niedzielę odbyła się tu konferencya PPS. wschodniej Małopolski, ea której obok innych spraw omawiano również sprawę projektu autonomii terytoryalnej, uchwalonej przez Naczelną Radę PPS. Po ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę, zaproponowaną przez posła Hausnera, a zgłoszoną przez posła Moraczewskiego. Rezolucya kładzie nacisk na konieczność porozumienia się obu narodów, które może być podstawą do rozwiązania sprawy w kierunku swobodnego rozwoju politycznego, kulturalnego i gospodarczego obu narodowości oraz wypowiada się przeciw dyskutowanemu projektowi.

Utworzenie ministerstwa dla spraw polskich w Rownie?

Kowno. (AW) Nowy gabinet Galwanaukasa rozważał projekt zwrócenia się do społeczeństwa polskiego na Litwie z propozycyą [illegible] rzenia polskiej Rady narodowej do spraw [illegible] zanych z życiem kulturalnem społeczeństwa polskiego. W razie przychylnej odpowiedzi zamierza rząd utworzyć ministeryum dla spraw polskich.

Prez. ministrów łotewskich o udziale Kowieńszczyzny w konferencyi bałtyckiej w Warszawie.

Ryga. (A. W.) Premier Meyrowicz oświadczył współpracownikowi „Siegodnia", że pożądanym byłby udział Litwy Kowieńskiej w konferencyi bałtyckiej w Warszawie. Obecności jej jednak nie uważa Łotwa za warunek „sine qua non". Meyerowicz nie wierzy w możliwość dwu-przymierza polsko-finlandzkiego bez udziału Łotwy.

Zakończenie obrad angielsko-irlandzkich.

Londyn. PAT. (Wied. B. K.) Rokowania ministrów angielskich z przedstawicielami prowizorycznego rządu irlandzkiego zostały już ukończone. Churchill zda dziś w izbie gmin sprawozdanie z ich wyniku.

Scheidemann przyznaje że Niemcy wywolali wojnę światową.

Paryż. PAT. (Havas). Dzienniki dnoszą z Kopenhagi: Były kanclerz niemieck i Scheidemann wygłosił tutaj odczyt, w którym stwierdził, że wszelkie trudności wewnętrzne, z jakiemi walczą obecnie Niemcy, prz[illegible] należy zmianie ustroju politycznego Niemiec, tj. przejściu od systemu monarchji do [illegible] oświadczył dalej w sposób formalny, że wojnę światową spowodowali Niemcy. Mowca wskazywał przytem na konieczność najszybszego naprawienia wyrządzonych szkód i spłacania odszkodowań.

Ruch rewolucyjny w Portugalii.

Lizbona. (A. W.) Od czasu powrotu rządu do Lizbony przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności dla utrzymania porządku. Kolej miejska jest w ruchu pod ochroną straży.

O opróżnienie terytoryów rosyjskich przez Japonię.

Paryż. PAT. Do „Temps" donoszą z Pekinu, że konferencya pomiędzy delegatami japońskimi a delegatami republiki Dalekiego Wschodu natrafia na trudności nie do pokonania. Delegaci Dalekiego Wschodu zażądali ewakuacyi północnej części wyspy Suchelinu oraz nalegali na niezwłoczne wykonanie wszystkich obietnic, uczynionych przez Japonię w Waszyngtonie co do ewakuacyi terytoryów rosyjskich oraz rewizyi konwencyi, dotyczącej rybołostwa. Żądanie delegacyi japońskiej pertraktowania bezpośrednio z rządem Władywostoku w sprawie rybołostwa, napotkały na badzo poważną opozycyę ze strony delegacyi Dalekiego Wschodu, która żąda dla siebie prawa wyłącznej kontroli i zarządu nad terytoryum syberyjskiem.

Przegląd prasy zagranicznej

Paroksyzm wściekłości antyfrancuskiej w Niemczech. — „O innej wojnie nam jeszcze mówić nie wolno". — Francya, Polska i... Hajti. — Głos bolszewicki za uznaniem traktatu wersalskiego. — Niemiecko-rosyjska dezoryentacya. — Praktyczny zmysł bolszewików. — Indye: Ghandi i jego uwięzienie. — Zwrot ku polityce twardej ręki. —

Kraków, 26 lutego.

(m) Radca finansowy Dr. Jakobi kruszy w lipskim „Grenzbote" kopię przeciw francuskim wpływom w Niemczech.

„Niema co do tego wątpliwości, że polityka francuska nie zmierza do niczego, jak tylko do zniszczenia Niemiec. Chimeryczne i utopijne marzenia o zgodzie niemiecko-francuskiej popularne na kilka lat przed wojną a nie obce również rycerskiemu i szlachetnemu cesarzowi zapomnieliśmy już chyba ostatecznie. Wobec tego, że Francya stara się nas zniszczyć wszystkimi środkami jakie ma do rozporządzenia, powinniśmy i my tam, gdzie to jest dla nas korzystne i praktycznie możliwe, iść za jej przykładem. Chwilowo rozporządzamy środkami natury moralnej i ekonomicznej. Zróbmy z nich użytek bez żadnych wątpliwości i ograniczeń. Wpływ francuski w świecie polega w znacznej mierze na popularności francuskiego języka i francuskiej literatury. Toteż w tej właśnie dziedzinie powinniśmy wypowiedzieć wojnę Francyi, gdy o innej wojnie nam jeszcze mówić nie wolno. Dzieła i czasopisma francuskie powinny zniknąć w Niemczech, nie powinno się grać sztuk francuskich na niemieckich scenach a język francuski powinien zostać bezwzględnie usunięty z naszych szkół. Nie obawiajmy się stąd zresztą żadnego uszczerbku dla naszej cywilizacyi. Pocóż bowiem właściwie uczymy się obcego języka. Przedewszystkiem po to, by wniknąć w obcą nam duszę narodową, a potem dla ściślejszego nawiązania stosunków gospodarczych z zagranicą. O ile chodzi o moment ostatni, nie przedstawia język francuski większej wartości. Jak to słusznie stwierdza Jozef Hofmeuller w „Sueddeutsche Monatshefte", nie używa się już dziś języka francuskiego chyba tylko w kilku krajach bałkańskich. W większej części Europy jest już wyrugowany z jego długowiekowej roli „języka towarzystwa" w szczególności w krajach germańskich jak w Anglii, Holandyi i Skandynawii. My Niemcy jesteśmy tym narodem, który z wszystkich najbardziej propaguje język francuski i w ten sposób popiera wrogą nam agitacyę naszego fanatycznego przeciwnika. Nie kontynujmy fatalnego tego głupstwa. Rozpocznijmy od wypędzenia języka francuskiego z Niemiec. Nie obawiajmy się: Nasza kultura na tem zupełnie nie ucierpi. Z wszystkich wielkich literatur europejskich ma z pewnością francuska najmniejszą wartość. Francya nie miała nigdy choćby jednego poety, któryby dał się porównać z Göthem, Dantem, Cerwantesem, Calderonem, Szekspirem, czy też Tołstojem lub Dostojewskim.

Niemcy są przechodnim krajem między słowiańskim Wschodem i zachodnią Europą. Niemcy pozostają w stałych stosunkach z Rosyą, Czechosłowacyą, Bułgaryą i Rumunią. Stosunki te staną się jeszcze bliższe i intenzywniejsze, gdy tylko polepszy się ogólna sytuacya na Wschodzie. Otóż gdy wschodni przybysz nie spotka nigdzie w Niemczech francuskiego słowa, wówczas nie wpadnie mu do głowy jechać do Francyi i zadowoli się poznaniem Niemiec, których cywilizacya jest mu znacznie bliższą, niż francuska. Wschodni Europejczyk powinien widzieć w Niemczech prawdziwych krzewicieli cywilizacyi (termin: krzewiciel cywilizacyi nie powinien być już coprawda używany w odniesieniu do Niemców odkąd Francya, Polska i Hajti mienią się być krzewicielami cywilizacyi zachodniej")."

* * *

„Izwiestja", oficyalny organ rządu moskiewskiego, ogłasza anonimowy artykuł, zdaje się, wybitnego członka rządu, który jednak umieszcza z zaznaczeniem, że nie podziela w zupełności poglądów autora. Artykuł jest poświęcony kwestyi, czy Rosya sowiecka nie powinna żądać odszkodowania od Niemiec podobnie jak inne kraje ententy. Autor pisze m. i.:

„Rząd sowiecki zgodził się na znaczne koncesye na wewnątrz. Dlaczego się waha i nie chce się zdecydować na rewizyę polityki zagranicznej? Czy nie byłyby zmiany w tej właśnie dziedzinie możliwe? Np. w kwestyi odszkodowań! Zapewnia się, że żądanie odszkodowań pociągnęłoby za sobą uznanie traktatu wersalskiego. Mój Boże! Co za nieszczęście! Czy nie powinniśmy iść w tym względzie za przykładem Anglii, która ze spokojnem sumieniem czerpie kapitały z niemieckich odszkodowań domagając się z drugiej strony, o ile to się zgadza z jej interesami, rewizyi traktatu wersalskiego? Rząd sowiecki powinien obrać podobny kierunek polityki. Zamiast pozwolić na pogodzenie się Niemiec z Francyą i Anglią „dla dobra Rosyi", spróbujmy my z naszej strony pogodzić się z ententą „dla dobra Niemiec". Francuzi mają wiele błędów, są ale na ogół ludźmi praktycznymi. Ich ulubione przysłowie brzmi: „Dobrze zrozumiane miłosierdzie należy zacząć od siebie samego". (Charite bien ordonnce par soi meme), co możemy przetłómaczyć na rosyjskie; moja własna koszula jest bliższa mego ciała niż koszula obca. Należałoby pomyśleć o tem poważnie".

Z drugiej strony donosi „Izwiestja", że w ostatnich dniach miało miejsce w Moskwie uroczyste założenie rosyjsko-niemieckiego towarzystwa dla zbliżenia politycznego i gospodarczego obu krajów. Przedstawiciel oficyalnej misyi w Polsce złożył w czasie wspomnianego posiedzenia oświadczenie, że Niemcy i Rosya są ze sobą silnie związane nierozerwalnemi więzami gospodarczemi. Kapitaliści niemieccy, dodał, nie życzą sobie niczego innego jak tylko umieszczenia swych kapitałów w Rosyi, co nie może pozostać bez wzmocnienia wszechstronych relacyi między dwoma państwami. Niemcy potrzebują naturalnych bogactw Rosyi, a wzamian za to mogą postawić do jej dyspozycyi kapitał, surowiec i doświadczony personal techniczny potrzebne dla odbudowy Rosyi.

Komentując tę deklaracyę przedstawiciela niemieckiego w Moskwie dodaje „Izwiestja": „Wszystkie informacye zgadzają się w tem, że niemiecka burżuazya zrozumiała nareszcie swój interes, jak my jest i ona tego zdania, że należy już przejść od słów i życzeń do pozytywnych czynów. Jeżeli się Niemcy nie dadzą odciągnąć obawą przed aliantami albo fantastyczną nadzieją porozumienia z ententą co do miejsca, jakie się im należy w Rosyi, to będą mogły u nas zająć pierwszorzędne stanowisko. Rosya nie może odbudować szybko swego życia gospodarczego bez współpracy kapitałów zagranicznych. Otóż dla nas kapitał niemiecki jest najbardziej pożądany, ponieważ jest dla nas równocześnie tani, wygodny, bliski przedsiębiorczy, aktywny i śmiały.

Lecz niestety Niemcy marzą o zamienieniu Rosyi w kraj wyłącznie importowy, gdzieby mogli wyzbyć się całej swej przemysłowej nadwyżki. Przyjmujemy tę sytuacyę tylko prowizorycznie, ponieważ nie zarzucamy nadziei w odrodzenie naszego narodowego przemysłu. Poczyniemy wszystko co będziemy mogli, by Rosya nie stała się niemiecką albo angielską kolonię nietylko z punktu widzenia politycznego, ale i ekonomicznego. Oto istotna różnica zdań między Niemcami a Rosyą, która jednak nie posiada charakteru palącej aktualności. Chwilowo chodzi wyłącznie o to, by Niemcy przestały drżeć przed ententą i by rozpoczęły z nami bezpośrednią rozmowę".

* * *

Czytamy w jednym z dzienników paryskich:

„Po długich wahaniach wicekról Indyi, lord Reading, zdecydował się ostatnio na aresztowanie Ghandi'ego, agitatora hinduskiego, który odrzuca liberalne reformy, zatwierdzone przez rząd angielski i propaguje bierny opór, aby zwalić gmach polityki rządu angielskiego, wystawiony wysiłkiem blisko dwóch wieków.

Czyż jest to bankructwem polityki pojednawczej prowadzonej od lat przeszło 10-ciu przez lorda Morley i p. Montagu w ministerstwie dla Indyi, zaś przez lorda Hardinga i lorda Helmsforda w Delphi? Polityka ta wyraziła się najdobitniej w ustawach z lat 1919—1920, zastosowanych w roku zeszłym. Więc w ustanowieniu rządu generalnego, w utworzeniu zgromadzenia ustawodawczego, wybieranego przez blisko 5 milionów wyborców. Parlament w Delphi, którego przewodniczącym jest b. redaktor naczelny „New Europe", zwolennik gorący Wilsona, kończy swą drugą sesyę. I teraz już wątpić należy w jego przyszłość. Londyn zgodził się na zapoczątkowanie przedstawicielstwa i autonomii. Skrajne żywioły kongresu narodowego pogardzają tymi ograniczonymi podarkami".

DR. M. N. GELBER.

Szkice do historyi Żydów
w Rzeczypospolitej Krakowskiej.

13 (Ciąg dalszy).

W rzeczywistości polecono komitetowi dla spraw szkolnych, zajmującym się pracami wstępnemi celem reorganizacyi szkolnictwa, aby zajął się żydowskiemi szkołami.

Wspomniany komitet, do którego należeli senator Grodzicki jako przewodniczący i Łańcucki, Schindler, Krzyżanowski, Weisse, Mieroszewski i Brodowicz, jako członkowie komitetu — zajął się rewizyą statutu uniwersyteckiego i organizacyą szkół ludowych. Odbył w czasie od 27 kwietnia do 12 lipca 1833 r. 23 posiedzeń i wypracował szereg planów, które posiadały nader ważne znaczenie dla szkolnictwa Krakowa.

Sprawę żydowskich szkół omawiano dopiero 20 czerwca 1833 r. na 18-tem posiedzeniu podczas obrad nad statutem dla szkół ludowych. Na tem posiedzeniu przyjęto również naszkicowane już wytyczne dla żydowskiego szkolnictwa ludowego. Dr. Schindler, rektor krakowskiego uniwersytetu otrzymał polecenie wypracowania statutu dla całego szkolnictwa ludowego w uwzględnieniem żydowskiego szkolnictwa*).

Ponieważ liczba Żydów w Krakowie i Chrzanowie wynosiła około 15000 dusz, zasługuje ta klasa ludzi w zupełności na względy, tem bardziej, że przez naukę i wykształcenie powstaje wzajemne zbliżenie obywateli do siebie**). Dlatego koniecznie trzeba założyć w Chrzanowie żydowską szkołę prywatną a na Kazimirzu trzy prywatne szkoły okręgowe a koszta zaopatrzenia ma ponosić gmina żydowska, Te szkoły mają podlegać temu samemu dozorowi i kierownictwu pedagogicznemu, co reszta szkół bezpośrednią jednak inspekcyę oddano wójtowi i rabinowi. Oprócz tego dozór główny szkół początkujących" mianuje dla każdej szkoły „lokalny dozór", składający się z trzech obywateli. Pozwolono również rabinowi mieszać się w naukę religii żydowskiej, lecz jego wnioski mają być potwierdzone przez wójta i dozór główny szkół. Początkujących żydowskich nauczycieli religii i „belfrów", którzy nie mogli się wykazać świadectwem wystawionem przez dozór szkolny nie można pod żadnym warunkiem tolerować. Nauczyciele prywatni, którzy byli równocześnie pokątnymi pisarzami, powinni być na skutek doniesienia wójta zastanowieni w swym urzędzie przez policyę; sprzeciwiający się temu zarządzeniu będą karani grzywną pieniężną, przypadającą szkolnemu funduszowi.

Odnośnie do przedmiotów i nauczycieli, to obowiązują ustawy dla szkół wszystkich, lecz nauczycieli szkół żydowskich musieli opanować oprócz polskiego także i niemiecki język w słowie i piśmie, aby mogli udzielać nauki w obu językach Szkoły talmudyczne mają być rozwiązane, gdyż kolidują tendecyą zbliżenia żydostwa do obywateli i przyczyniają się do rozwoju antysocyalnej kastowości*).

Aby umożliwić żydowskim uczniom naukę religii i etyki mianuje się przy każdej szkole elementarnej i okręgowej specyalnego nauczyciela religii płatnego jak inni nauczyciele; taki nauczyciel musi być wyznawcą religii mojżeszowej i absolwentem gimnazyalnym. Nauczanie religii żydowskiej odbywało się według przepisanej dla Żydów w państwie austryackim książki „Bnei-Zion" podręcznika religijnego-moralnego dla młodzieży narodowości żydowskiej. (Wiedeń, nakładem c. k. wydawnictwa podręczników szkolnych, 1826, 80*). Wprowadzenie tego podręcznika polecił komisyi organizacyjnej kanonik i profesor teologii Dr. Schindler**) na podstawie dekretu c. k. szkolnej komisyi dworskiej z dnia 14 XII 1810. Ocenił również przychylnie tę książkę rabin krajowy w Nikolsburga na Morawach Markus (Mordechaj) Benedekt ***) 12. I. 1810*).

(Dokończenie nastąpi).

---

*) Protokoły komitetu dla spraw szkolnych Wied. Arch. Kraków fasc. 74. Tom V.

**) Protokół z posiedzenia z dnia 20 VI. 1833 § 25.

*) Protokół posiedzenia z dn. 20 VI. 1833 § 33. Uwaga.

*) O „Bnei Zion" bliższe szczegóły w M. Bałaban: Herz Homberg a szkoły józefińskie w Galicyi (1787—1806) w „Z historyi Żydów w Polsce", Warszawa, 1920, str. 211—216.

**) Schindler miał wielkie znaczenie u komisarzy dworskich i dlatego posługiwano się nim przy pracach tego komitetu (patrz W. Kopf. Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej krakowskiej Kraków 1906, str. 26.

***) Cytowane in extenso w protokołach komitetu.

*) Protokół z posiedzenia z dn. 20 VI. § 36. Uwaga.

kami i żądają niepodległości. W ten sposób podkopują byt zgromadzenia ustawodawczego

Propaganda ich sięga r. 1919 tj. roku, który nastąpił po końcu wojny. W samej Mezopotamii znajdowało się wówczas 500000 żołnierzy hinduskich. Ten szczegół wystarcza do wskazania wpływów zewnętrznych, które oddziałały na Hindustan przez długi czas żyjący życiem zamkniętem. Równocześnie trudne warunki pokoju, narzucone Turcyi, wzburzyły silnie muzułmanów, tradycyjną podporę królestwa Anglii Młodzi ludzie, wychowani w szkołach na Zachodzie o najbardziej radykalnych skłonnościach nacyonalist. nie zaniedbali wykorzystania tego ruchu Rządcy z Delhi i Dovning Street szukali drogi pośredniej po pierwszych rozruchach (1919) w Punjab. Doradzano im akcyę zdecydowaną, poradzono przytrzymać przewódców, którzy dążyli do nowej a strasznej koalicyi Hindusów i muzułmanów przeciw królestwu Anglii. Nie wyzyskali jednak sposobnej chwili. Mieli nadzieję oprzeć się na opinii kół umiarkowanych, okazało się to chimerą. Wylądowanie księcia Walii w Bombay zaznaczyło się silnymi rozruchami 4 dniowymi, w ciągu których naliczono 58 zabitych a 381 rannych. W wigilię przyjazdu księcia do Kalkuty musiano dokonać 4000 aresztowań. Ubiegłej jesieni oddziały wojsk angielskich musiały przetrzymać najcięższą gerylasówkę muzułmanom z wybrzeża malabarskiego.

Jest uderzające, że w tej sprawie opinia angielska najbardziej humanitarna, zawsze pełna ufności w słuszność praw narodów, wypowiada się za zastosowaniem najenergiczniejszych środków, do czego i również i rząd zdaje się przyłączać.

Uwięzienie Ghandi'ego zdaje się być oznaką nowej polityki bardziej realnej niż dawna. Mogłaby Anglia skorzystać ze sposobności i poddać rewizyi linię swego działania nie tylko na Wschodzie, ale i bliżej nas. Kto myli się w Azyi musi przyjąć, że mógł równie dobrze grubo omylić się w Europie".

Od 1-go kwietnia zaprowadzoną zostanie w Palestynie administracya cywilna.

Londyn. (ŻBK). Jak się dowiadujemy, zamierza angieskie ministeryum kolonii przejąć administracyę Palestyny od władzy wojskowej. Ma to nastąć dnia 1 kwietnia, nowa zaś administracya będzie zorganizowaną na wzór dotychczasowej administracyi w Mezopotamii.

Zmiana administracyi wpłynie na zmniejszenie się garnizonu wojskowego, co znacznie zredukuje wydatki.

Mowa posła Thona w dyskusyi nad terminem wyborów.

Wczoraj dopiero otrzymaliśmy odpis stenogramu sejmowego, z którego poniżej podajemy dosłownie mowę posła Thona.

Wysoka Izbo! Mam wrażenie, że rzecz niesłychanie ważna, niezmiernie poważna staje się w tej chwili, jak gdyby metą dla dziwacznych turniejów, dla jakichś dziwacznych wyścigów. Są stronnictwa w tej Izbie, które myślą, że mogą zasugerować jakiemś nadrabianiem miny społeczeństwa, że im bardzo spieszno, bo są tak strasznie pewne siebie, pewne zwycięstwa. Panowie, obawiam się, że nie doceniacie zdrowego rozsądku społeczeństwa. (Głos: żydowskiego). Społeczeństwo Wam nie wierzy zupełnie nie wierzy w szczerość tych wszystkich udawanych usiłowań i tych wszystkich uchwał, które mają być powzięte. I ja twierdzę, że to nie jest godne grona tak wysoko postawionego, jakiem jest Sejm Ustawodawczy, żeby powziąć uchwałę, której niewykonalność jest zupełnie jasna.

Sądzę, że wychodzimy z zupełnie mylnego zasadniczego założenia. — Ciągle się powtarza, że Sejm Konstytucyjny ma jako jedyne zadanie dać konstytucye, a potem ma się rozejść. Zapewne, bywały w innych państwach tego rodzaju konstytuanty, które miały za wyłączne zadanie uchwalić konstytucyę. Ale te państwa istniały, były zupełnie uporządkowane, te państwa miały poza potrzebą zmiany pewnego ustroju zasadniczego, wszelkie sprawy, wszelkie funkcye państwowe w zupełnym porządku. My zaś budujemy nowe, względnie odnowione po 150 lat niewoli państwo, dlatego Sejm Konstytucyjny, ma nie tylko konstytucyę robić, ale ma konstytuować państwo, ma kłaść podwaliny. My nie mamy granic wytyczonych, ustaw zasadniczych prawie żadnych. Czy to znaczy: Konstytucya? Gdzież jest Konstytucya? Ona istnieje tylko w „Monitorze Polskim". W społeczeństwie, w administracyi, w całym rządzie nie mamy żadnej konstytucyi. — Onegdaj powiedział mi jeden z najwyższych urzędników państwowych, że jego jeszcze konstytucya nie obowiązuje, bo jeszcze nie dostał od Rządu rozporządzeń wykonawczych. To jest oczywiście formalistyka, ale formalistyka nie do ominięcia. Rzecz jasna, mamy tylko ramową ustawę, ale ustawy zasadniczych nie mamy jeszcze. Wzięliśmy na siebie obowiązek ukonstytuowania Państwa, to musimy go spełnić. Prawda do dziś Sejm pracował zgodnie, bo tylko zbierał z brzegu pierwsze papiery i walił je na stół, do laski marszałkowskiej i tem się bawił. Nareszcie nadeszła chwila, ażebyśmy wzięli sprawy w rękę, które są istotnie najważniejsze, które budują państwo. Do tego należy niewątpliwie nareszcie przystąpić z całą powagą i z całym pośpiechem. Gdybym miał mówić wyłącznie ze stanowiska żydowskiego, musiałbym się upomnieć w pierwszym rzędzie o rzecz niesłychanie zasadniczą, piekącą: Czy może Sejm się rozejść, zanim uprzątnie rumowisko, pozostałe po carskich rządach? Czy Panowie możecie znieść taką myśl wręcz potworną, Czy możecie ścierpieć taką kompromitacyę Walnego Sejmu odrodzonej Polski? Czy chcecie Panowie, żeby została żółta łata na Żydach, chociaż się tu ciągle uroczyście mówi o równouprawnieniu przynajmniej na papierze? Dajcież nam nareszcie równouprawnienie. Wzięliśmy na siebie obowiązek uporządkowania stosunków mniejszości narodowych. Musimy to państwo tak urządzić, żeby każdy obywatel bez różnicy wyznania i narodowości czuł się w Polsce — jak w swoim domu. Dajcież te ustawy. Takich ustaw zasadniczych brakuje nam jeszcze sporo, choćby dla samego przeprowadzenia wyborów. My pójdziemy na wybory, a żaden starosta nie będzie zobowiązany trzymać się konstytucyjnych przepisów. Będziemy mieć stare starościńskie galicyjskie wybory, które nam rzeczywiście wypalały rumieniec wstydu na twarzy. Chyba nie chcecie, żeby tego rodzaju wybory były w Polsce.

Gdybym stanął na stanowisku tylko mojem własnem, mojej narodowości, na stanowisku czysto żydowskiem, tobym musiał pragnąć i życzyć, ażeby ten Sejm jak najrychlej był rozpędzony na 4 wiatry, ten Sejm, w którym jedni mają antysemityzm w programie i na szyldzie, drudzy w kieszeni, a inni, jak mi powiedział jeden z prowodyrów wielkiego stronnictwa, choćby tylko na pokaz. Po takim Sejmie my niczego się nie spodziewamy, a mniejszego przedstawicielstwa niż teraz chyba nie będziemy mieli, choćby ustawa wyborcza była jeszcze bardziej zaśrubowana, jeszcze bardziej sztucznie zakrojona i skoszlawiona, bo przecież 14% ludności dojdzie w jakiś sposób do głosu przy wyborach. My interesu partyjnego ani narodowego w tej chwili nie bronimy, jeżeli powiadamy: źle się Panowie bawicie! Wnosicie tylko ferment w społeczeństwie, dezorganizacyę, a co gorsza ośmieszacie się Panowie.

Dzisiejsza dyskusya wywoła tylko ironiczny uśmiech u ludzi. Robimy tak, jakgdybyśmy rzecz poważnie traktowali, jakgdybyśmy chcieli uchwalić natychmiastowe choćby zakończenie Sejmu. Nikt Wam nie wierzy, bo żaden rozsądny człowiek nie powie, że Sejm może porzucić robotę, do której został powołany i uciec. A jeżeli Panowie myślicie, że samą ordynacya wyborcza, która ma przeszło 100 paragrafów — jesteśmy dopiero w drugiem czytaniu przy 35 par.! — w której jest tyle dziwolągów prawniczych, dalej niesłychanie drażliwa sprawa wykrojenia okręgów wyborczych jeszcze nawet nie rozpoczęta, a potem trzecie czytanie, później dopiero redakcya, że to samo będzie można skończyć do Wielkiejnocy, to nie wiem, czy Panowie siebie łudzicie, czy innych chcecie łudzić. A ludność łudzić się nie da.

Dlatego nie w interesie stronnictwa mego, nie w interesie ludności żydowskiej, której bronię tutaj, a wiem, że gorszego Sejmu ludność żydowska mieć nie będzie i mieć nie może, ale w interesie Państwa, w interesie zdrowej logiki i zdrowego rozsądku, w interesie uczciwości politycznej ostrzegam przed tego rodzaju, mojem zdaniem, niebezpieczną zabawą.

Z teatru im. J. Słowackiego.

„Dzieci ziemi", trzy akty i interludyum Tadeusza Rittnera. Reżyserował p. Teofil Trzciński.

W ucieczce przed szarzyzną i powszedniością, przed dziećmi ziemi, do której te dzieci przytwierdzone są ciężkiemi okowami codziennych obowiązków, pełni cała plejada rittnerowskich herosów do warownych zamków swej królewskiej fantazyi.

Dante Alighieri tłumaczy w liście do Can Grande della Scala zasadniczą ideę „Boskiej Komedyi" w ten sposób, że postawił sobie za cel „człowieka stojącego jeszcze w tem życiu, ze stanu niedoli wprowadzić do stanu szczęśliwości". To było marzeniem Rittnera, jeno zamiast dantejskiego moralno-religijnego pierwiastku, ujął tę myśl polski poeta jedynie jako zagadnienie poetyczno- estetyczne.

Tę szczęśliwość znajdują ludzie Rittnera w świecie swej bogatej wyobraźni, która ich odrywa od otoczenia i unosi do krainy wyśnionego piękna.

Już ojciec Michała z „Dzieci ziemi" był konstruktorem lodowych pałaców. Więcej przebywał wśród niebosiężnych gór, niż na ziemi, w dolinie. Nie można jednak bezkarnie odrywać się od swego środowiska; żywioły granitów górskich nie pozwalają sobie wydzierać swych tajemnic. Gdy ojciec Michała, wdechnując aromat górskiego powietrza i górskiej swobody, za bardzo się zbliżał do ukrytych czarów, runął w przepaść. Szczęśliwość [illegible] szy u postaci rittnerowskich, albowiem każdy twór poety przechodzi przez filtr jego sceptycyzmu.

Sceptycyzm ten zrodził także genialnego chłopca Michała.

To Ikar, którego skrzydła unoszą ku dumnym wyżynom, ku szafirowym niebiosom, ku słońcu, rozsypującemu miryady brylantowych promieni, ginące na ziemi bezpowrotnie.

Gdy Michał swym aeroplanem pruje nieznaną dal popada w rodzaj szału i zapomina o powrocie. Dobrowolnie nigdy nie wraca.

Dziecko wyżyn umie latać, gdy blasku natchnienia użycza mu Wiktorya.

Artysta najcudniejsze stwarza dzieła, gdy z górnych sfer czerpie natchnienie, a Wiktorya to fantazya i tęsknota.

Ona jest również dzieckiem wyżyn, które wszczepia w Michale wzniosłość i ideał.

Za poduszczeniem brata Andrzeja, alegoryi zawiści i przyziemnej płaskości, Kaina, nienawidzącego Abla, postanawia Michał wznieść się w górę przed matką, dzieckiem ziemi.

Ta ziemia wyciąga swe macki po Michała. On nie może żyć wśród podniebnych stref, ale już i ziemia jest mu obcą.

Dlatego ginie pod gruzami aeroplanu.

Ze stanu niedoli wprowadził Rittner Michała do stanu szczęśliwości, ale na krótki jeno czas.

Ta ibsenowsko-hauptmanowska symbolika, ma w sobie dużo poezyi.

[illegible] się uznać „Dzieci ziemi" za bijący w oczy anachronizm.

Przed kilkunastu laty śledził świat cały każdy etap lotu Fahrmana, Bleriota, braci Wright i in. z nerwowem napięciem, ale po wielkiej wojnie, która wprzągnęła do swej służby dziesiątki tysięcy aroplanów nie robi aeroplan wrażenia nawet w najbardziej zapadłej wsi. Obserwuje się go co najwyżej, jak np. ładny powóz. Nie możemy tedy ani przez chwilę wczuwać się w psychologię ludzi z „Dzieci ziemi", którzy z wyrazem najwyższego podziwu i wzruszeniem mówią o locie Michała ponad niedostępne góry, lub poprzez Europę itp. Za nowoczesną koncepcyę możnaby uważać pewne telepatyczne myśli w sztuce Rittnera. Ojciec Michała czuł się bezpiecznym wśród wirchów niebosiężnych pasm górskich, dopóki żona o nim myślała, naodwrót znów matka myślą ściąga Michała, wznoszącego się w górę, na ziemię, bo go pragnie jak najszybciej przytulić do siebie. Jej myśli przyoblekają się jako widmo w interludyum. Ta matka jest najmocniej postawioną sylwetką w dramacie, jednym z słabszych w bogatej twórczości znakomitego dramaturga Rittnera.

Zagrano rzecz chlubnie. Jakkolwiek p. Bednarzewska kreowała wybitnie dramatyczną postać Matki, leżącą poza zakresem jej repertoaru skoncentrowała na sobie główną uwagę. P. Bednarzewska wycieniowała wszystkie dramatyczne momenta z maesteryą. To głównie podnieść należało, [illegible]

Międzynarod. konferencya socyalistyczna.

Na naradach przedwstępnych do konferencyi socyalistycznej we Frankfurcie nad Menem istniejące dotąd sprzeczności poglądów zdołano na razie uzgodnić o tyle, że udział delegatów III. międzynarodówki uzależniono od szeregu warunków: uznania prawa samostanowienia narodów, uwolnienia więźniów politycznych w Rosyi i zaniechania prób mających na celu rozbicie ruchu syndykalistycznego. Przyjęto również rezolucyę zwracającą się przeciwko ujarzmieniu Gruzyi oraz rezolucyę wzywającą organizacye robotnicze wszystkich krajów do zapewnienia sobie należytych wpływów na konferencyi genueńskiej.

—oo—

Koniec przesilenia gabinetowego we Włoszech.

Kraków, 28 lutego.

Najdłuższe, bo trwające już blizko miesiąc przesilenie gabinetowe we Włoszech zostało wreszcie zakończone przez ostateczne sklejenie gabinetu de Fakty. Liczne telegramy, które nadchodziły dotąd z Rzymu o przesileniu dowodzą, jak ciężkie było narodzenie nowego gabinetu włoskiego. Pamiętamy, jak codziennie pojawiały się nowe nazwiska na kandydatów na premiera, jak przesunęli się: Orlando, Nitti, Tittoni, de Nicola, Bonomi i inni jak rozpoczynali rokowania, jak jednak natychmiast wobec silnej opozycyi przeciwników rezygnowali... I wkońcu przyszedł de Fakta... I czy jest on tym „geniuszem", który potrafił przezwyciężyć trudności, czy dzięki swej oryentacyi umiał pozykać sobie większość... Jest więcej niż pewnem, że nie...

Obecne przesilenie było jak wiadomo — wynikiem walki dwóch najpoważniejszych stronnictw w parlamencie włoskim: demokratów i ludowców. Demokraci spowodowali to przesilenie, przechodząc do opozycyi wobec gabinetu Bonomi'ego, a cały czas trwania kryzysu jest dalszym ciągiem tej walki...

De Fakta zbliżony jest do demokratów i jest jednym z przyjaciół przywódców demokratów Giolitti'ego. W ostatnim gabinecie Giolitti'ego zajmował de Fakta stanowisko ministra finansów. Jest to osobistość w świecie dyplomatycznym mniej znana, i mniej wybitna. I to właśnie każe przypuszczać, że de Fakta jest figurą podsuniętą dla możliwości osiągnięcia kompromisu i zakończenia kryzysu, podsuniętą ze strony Giolitti'ego. De Fakcie udało się gabinet stworzyć i to zapewnia [illegible] wpływ na działalność rządu. Premier obejmuje tylko tekę spraw wewnętrznych, natomiast spraw zagranicznych Szancer, znany delegat Włoch na konferencyę waszyngtońską.

Trudno dziś już przewidzieć kierunek pracy obecnego gabinetu, który odegra bądź co bądź wielką rolę zwłaszcza przed konferencyą genueńską i pod tym względem czekać trzeba pierwotnych kroków. W każdym razie pewnem jest, że Giolitti starać się będzie nadać polityce kierunek frankofilski.

Ogólnie określają gabinet de Fakty jako przejściowy. Dotychczasowy stan rzeczy zdaje się za tem przemawiać.

---

tęskną zadumą jest rzeczą naturalną i tylko przeciwieństwo mogłoby dla nas być niespodzianką. Za mało siły dramatycznej, ale dużo uroku i finezyi włożyła w swą sylwetkę młodzieńka p. Modzelewska, która w drugim akcie była bardzo dobrą.

P. Niewiarowicz okazał w głównej roli Michała, że posiada talent. Czasem grał, zamiast żyć, widać było gdzieniegdzie szwy studyów, ale w całości dał sylwetkę bardzo zajmującą, podobnie jak p. Krasnowiecki, wyborny Andrzej.

Klasyczną parą staruszków byli pp. Szymborski i Kosmowska. Świetny epizod stworzył p. Modrzewski. P. Guttner grał Proboszcza konwencyonalnie, choć można było dużo zrobić z tej roli. P. Klońska zastępowała żar uczuć ciągle powtarzającem się przeciąganiem głosu, którego zresztą nie modulowała.

P. Trzciński ujął rzecz trafnie tak, że musiały na jaw wystąpić wszystkie zalety Rittnera, jako dramaturga.

Szkoda, że wystawa, poza interludyum, była okropną. A pokazał już p. Trzciński co umie. Widzieliśmy przecież niedawno przecudną wystawę „Strasznych dzieci" i „Horsztyńskiego", wedle projektów p. Galla.

Przedstawienie poprzedziła bystra prelekcya p. Grzymały-Siedleckiego o syntezie myśli twórczej Rittnera.

W. Ballek.

Zach. Małopolska nawiedzona klęską wylewów.

Płynące lody zerwały 20 mostów drogowych.

ZNISZCZENIE W OKOLICY KRAKOWA.

Kraków, 28 lutego.

(m) Oczekiwane z dnia na dzień ruszenie lodów na Wiśle nastąpiło w nocy z 25 na 26 lutego. Poziom wody po pęknięciu powłoki lodowej podniósł się nagle o 2½ metra. Grubość lodu, płynącego rozlanem korytem, Wisły wynosiła około pół metra. Z gwałtownym łoskotem płynące zwały lodowe zerwały kilka przęseł mostów wojskowych, znajdujących się powyżej Bielan, pod Łęgiem i pod Mogiłą. Ten ostatni most uległ zupełnemu zerwaniu, a pogruchotane części uniosła woda w dół rzeki. Nie pomogła nawet interwencya dwóch plutonów saperów, które w czasie ruszania kry, piętrzące się lody rozsadzała materyałami wybuchowymi.

Obecnie Wisła pod Krakowem płynie szeroko rozlanem korytem, sięgając ponad najniższe bulwary. Rzeka wolną była w dniu wczorajszym od lodów na przestrzeni od Oświęcimia do Niepołomic, a mętne, szybko płynące fale unoszą z sobą olbrzymie kry.

Kry lodowe zatrzymały się dopiero pod Niepołomicami tworząc zatory długości 5 kilometrów. Tutaj wystąpiła Wisła z brzegów, zalewając pola na lewym brzegu w powiatach b. Kongresówki. Z powodu wezbrania wód należy się spodziewać, że nagromadzone pod Niepołomicami kry niebawem spłyną.

* * *

Z powodu szybkiego płynięcia podniesionych wód Wisły, wezbrały także okoliczne rzeczki, a rzeka Białucha wystąpiła z brzegów na przestrzeni od Prądnika Białego po Zielonki. Woda zalała i zamuliła pola uprawne przy brzegach, a zarazem dostała się do domu wójta Gołdy w Prądniku oraz gospodarzy Grabowskiego, Kudlarczyka i Metzendorfa. Woda wdarła się również do piwnic wszystkich domostw przy ul. Żmudy. Między Prądnikiem a Ojcowem uległy także silnemu uszkodzeniu młyny wodne.

W niedzielę popołudniu ukazały się na wezbranych wodach Białuchy ogromne kry, które na wielkiej przestrzeni poobrywały brzegi.

Nawiedzone klęską powodzi okolice Krakowa zwiedził w niedzielę popołudniu wojewoda dr Gałecki. Starostwo krakowskie zarządziło już akcyę ratunkową dla ludności pozbawionej domów wskutek powodzi. W Prądniku kompania wojska dolożowała mieszkańców z zalanych dodów. Również przy pomocy wojskowości usunięto w Krzesławicach groźbę zniszczenia mostu na Dłubni. W Bieńczycach saperzy usunęli na Dłubni zator lodowy.

ZERWANIE MOSTÓW NA PROWINCYI.

Według otrzymanych w nocy telegraficznych wiadomości, spływające lody na rzekach: Dunajec, Wisłoka i Biała zerwały mosty. Mianowicie na Dunajcu w Zgłobicach pod Tarnowem, w Biskupicach pod Radłowem, w Kurowie i Gołkowicach koło Nowego Sącza; na Białej koło Tuchowa, na Białe w Łabuziu. Skutkiem tego komunikacya na wschód od Dunajca z resztą Małopolski przerwana.

Zerwane mosty były zbudowane prowizorycznie w miejsce stałych, dobrych mostów, zburzonych przez zarząd wojskowy w czasie wojny światowej — wymagały już w ostatnich czasach gruntownej przebudowy.

Starosta w Nowym Targu doniósł w niedzielę, że Dunajec występuje z brzegów. Wskutek odniesienia się do Województwa wysłało D. O. K. w Krakowie oddział saperów, którzy w poniedziałek rano byli na miejscu.

W ciągu dnia wczorajszego doniesiono o zerwaniu również prowizorycznie zbudowanych przez wojskowość mostów na Dunajcu pod Holsztynem, na Wisłoce pod Niedłowicami i w Kątach koło Żmigrodu; na Ropie pod Popolinami, Kleczanami i Szymbarkiem.

Ponieważ lody na rzekach górskich, dalej na Dunajcu i Wisłoce nie spłynęły, zagrożone są jeszcze inne mosty na tych rzekach.

Z Brzeska donoszą, że między Wolą Przemykowską a Dąbrówką Morską powstał na przestrzeni blisko 2 kilometrów zator i zagraża przerwaniem wałów. Starostwo w Brzesku odniosło się do Dowództwa Garnizonu w Tarnowie o pomoc wojskową.

Płynące kry na Rabie uniosły wielki most drogowy pod Uściem Solnem. Według ostatnich wiadomości lody sparły się przy ujściu Uświcy na przestrzeni Górka Zawełka w powiecie brzeskim.

Według telefonicznych wiadomości, nadeszłych wczoraj do Krakowa, wezbrany San zerwał pod Przemyślem konstrukcyę mostu, który był w montowaniu, jakoteż wszystkie kładki, tak, że komunikacya między jednym a drugim brzegiem rzeki jest niemożliwa.

ILOŚĆ ZERWANYCH MOSTÓW.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ogólna liczba zerwanych mostów w województwie krakowskiem i w ziemi przemyskiej wynosi około 20, nie licząc setek mniejszych mostów, mostków i kładek. Szkody są olbrzymie.

Dyrektor robót publicznych inż. Dudek wyjechał wczoraj do zagrożonych miejscowości celem wydania na miejscu technicznych zarządzeń dla uruchomienia komunikacyi na głównych arteryach.

Wojewoda i dyrektor robót publicznych odnieśli się w drodze telegraficznej do władz centralnych o wyasygnowanie odpowiednich dotacyi na odbudowę zniszczonych mostów.

Tym P. T. Prenumeratorom którzy nie uiszczą bezzwłocznie zaległości i przedpłaty za marzec, wstrzymamy z dniem 5 marca br. wysyłkę naszego pisma.

Byłemu Prezesowi WPanu Drowi Warhaftigowi, z powodu bolesnego ciosu, wyraża słowa najgłębszego współczucia

Związek żyd. młodzieży akad. U. J.
373 „Przedświt-Haszachar“.

P. Drowi S. Warhaftigowi przesyła wyrazy prawdziwego żalu i współczucia z powodu śmierci żony
346 A. Wachsman z żoną.

KRONIKA.

Kraków, 28 lutego.

POGRZEB BŁP. FLORY WAHRHAFTIGOWEJ.

Smutny obrzęd pogrzebu bł. p. Flory Wahrhaftigowej, żony adwokata, zgromadził w niedzielę popołudniu na cmentarzu żydowskim niezwykle liczną publiczność ze sfer żydowskiej inteligencyi naszego miasta. Prócz rodziny przedwcześnie Zmarłej zjawili się prezydent gminy żydowskiej dr Rafał Landau z wiceprezydentem drem Fischlowitzem i gronem członków Rady wyzn., dalej członkowie K. C. i K. Ł. organizacyi syońskiej in gremio, członkowie loży Bnei Brith, grono adwokatów krakowskich, reprezentanci licznych stowarzyszeń społecznych, kulturalnych i filantropijnyh.

W hali domu przedpogrzebowego odprawił modły nadkantor poczem rabin dr Thon w przejmującem przemówieniu podniósł niepospolite zalety charakteru nieodżałowanej pamięci Zmarłej. Dla swej rzadko spotykanej dobroci i szlachetności zyskała sobie bł. p. Flora Wahrhaftigowa powszechną sympatyę i szacunek, a przedwczesny zgon wywołał ogólny smutek wśród wszystkich tych, którzy znali Zmarłą. Niezwykła ta dobroć przejawiała się także w cierpliwem, spokojnem znoszeniu długoletniej złośliwej choroby. Jedyną osłodą dla Niej w tym ciężkim okresie była niezwykła pieczołowitość męża, rodzeństwa i ojca o Jej zdrowie, ale i ta nie zdołała wyrwać Jej z ramion przedwczesnej śmierci. Cios ciężki spadł na rodzinę przez śmierć bł. p. Flory Wahrhaftigowej, a zwłaszcza na sędziwego Ojca oraz na męża.

Wśród powszechnego skupienia wyniesiono trumnę ze zwłokami na miejsce wiecznego spoczynku. Tu odśpiewał końcowe modły nadkantor, poczem grudy ziemi posypały się na świeżą mogiłę...

— Celem uczczenia pamięci bł. p. Flory Wahrhaftigowej złożyła Rodzina Zmarłej zamiast wieńców:

1) na ogród oliwny w Palestynie imienia bł. p. Flory z Kamslerów Wahrhaftigowej	50.000 Mp
2) na rzecz stowarzyszenia sierót żydowskich	10.000 „
3) na rzecz stowarzyszenia ku wsparciu starców żydowskich	10.000 „
4) na rzecz stow. „Nadzieja“	10.000 „
5) na rzecz Kolonii Rabczańskiej	10.000 „
6) na rzecz taniej kuchni ludowej	10.000 „
7) na rzecz bezpłatnej kuchni dla dziatwy szkolnej	10.0000 „

— Na ogród oliwny im. bł. p. Flory z Kamslerów Wahrhaftigowej złożyli w dalszym ciągu: Drowie Ozyaszowie Thonowie 2000 Mp, Drowie Zwi Syropowie z Nowego Sącza 5000 Mp, Dr. Samuel Liebeskind i Joachim Steinberg po 2000 Mp, Dr. I. Schwarzbart, Dr. Maurycy Billet, Inż. B. Zlatkes, Banjamin N. Spira po 1000 Mp.

W SPRAWIE ZAPŁATY DANINY.

Magistrat podaje do wiadomości, że do przyjmowania zapłaty daniny każdego rodzaju w obligacyach 5% długoterminowej pożyczki państwowej, w biletach skarbowych i w walutach obcych są upoważnione jedynie Kasy skarbowe (da-[illegible] Urzędy podatkowe). Tutejszy Oddział Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej nie przyjmuje od stron prywatnych żadnych wpłat daniny.

Równocześnie Magistrat wzywa płatników daniny według podatku gruntowego i domowo-czynszowego, aby zgłaszając się do Miejskich kas poboru z zapłatą daniny przynosili ze sobą książeczki płatnicze podatku gruntowego i domowoczynszowego, a to celem ułatwienia i przyspieszenia zlikwidowania wpłat.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z DOROŻKĄ.

Onegdaj w nocy między godz. 10 a 11 jechali ku sobie na ul. Starowiślnej z przeciwnych stron automobil nr. 1467 i nieoświetlona dorożka nr. 13. Samochód kierował Władysław Kędra (lat 26), szofer a zarazem właściciel auta, zaś dorożkę powoził Wolf Kempler (lat 24). Przy mijaniu się pod klasztorem SS. Urszulanek najechał samochód na dorożkę, która w następstwie tego zderzenia uległa zniszczeniu, zaś w kołach automobilu popękały osie. W dorożce siedział wtedy p. Zygmunt Ars, dyrektor firmy Lewin, Bücher i Ska, zamieszkały przy ul. św. Agnieszki l. 7. P. Ars uległ b. ciężkim potłuczeniom, a przytem z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zginął mu list z kwotą 155.000 mk. Zraniony koń zerwał się z uprzęży i popędził w stronę ul. Siennej. Dorożkarza i szofera doprowadzono na inspekcyę policyi, gdzie spisano protokół zajścia.

— Posiedzenie żydowskiej Gminy wyznaniowej odbyło się w niedzielę 26 bm. Przebieg posiedzenia, obfitujący w ciekawe szczegóły, podamy w najbliższym numerze.

— Z Kuratoryum Okręgu szkolnego krakowskiego. Kuratoryum Okręgu szkolnego krakowskiego podaje do wiadomości, że lekcye szkolne we wszystkich szkołach podległych Kuratoryum rozpoczynać się będą od dnia 15 marca br. o godzinie 8 rano.

— Popis Żyd. Tow. Gimnastycznego, który odbędzie się w niedzielę 5-go marca br. w teatrze „Nowości“ zapowiada się pod każdym względem świetnie. Częste próby przy akompaniamencie orkiestry pod batutą p. Górzyńskiego, w których bierze udział około 300 ćwiczących, wskazują na wysoki poziom popisu w bieżącym roku. Jedną z atrakcyj poranku będą ćwiczenia pań na wysokich poręczach. Szybka przedsprzedaż biletów wskazuje na specyalne zainteresowanie się publiczności krakowskiej tegorocznym popisem. Pozostałe nieliczne bilety są do nabycia u firmy Landwirth, Grodzka 40 i w Żyd. Tow. Gimn od 5—9.

— Z Bielska donoszą: Polski Bank Handlowy otwiera w marcu br. oddział swój w Bielsku. Bank ten należy do rzędu największych instytucyj finansowych i posiada już w Polsce przeszło 40 oddziałów w większych miastach. Obecnie Bank ten rozszerza swą działalność na Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński, stworzywszy oddziały w Katowicach, Bytomiu, Królewskiej Hucie, Zabrzu, Pszczynie, Mysłowicach, Tarnowskich Górach i Rybniku, których generalnym dyrektorem zamianował Dra Piotra Hylla z Katowic. Bank w Bielsku obecnie zorganizowany posiadać będzie stały kontakt z Górnym Śląskiem i swój oddział towarowy, w szczególności dla handlu węglem i żelazem oraz manufakturę. Dyrektorem oddziału w Bielsku mianowany jest Dr. Floryan Kępiński, starosta i były komisarz rządowy Związku przemysłowego bielsko-bialskiego. Dokładna znajomość stosunków przemysłowych i handlowych Dra Kępińskiego daje instytucyi gwarancyę pomyślnego rozwoju.

— Gęsi na Wiśle. Wczoraj p. Jan Oleksy, zamieszkały przy ul. ks. Józefa, przechodząc koło Wisły, ujrzał płynące rzeką blisko brzegu 5 gęsi. P. Oleksy wywabił płynące z prądem wody gęsi i zapędził je do swego domostwa, gdzie właściciel może je odebrać.

— Fatalne następstwa zawarcia znajomości ulicznej. Do policyi doniosła p. Emilia Huber, zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi l. 67, że gdy przechodziła ulicą przystąpił do niej jakiś osobnik i wszczął z nią rozmowę, a w czasie tego ujął ją za rękę. Po oddaleniu się nieznajomego p. Huber zauważyła brak 12.000 mk, które przechowywała w kieszeni sukni.

— Milionowa kradzież w biurach wojsk. misyi francuskiej. W biurach wojskowej misyi francuskiej przy ul. Pawiej l. 8 zauważyła wczoraj służba, która przybyła do sprzątania pokoi, naruszone drzwi wchodowe, a następnie nieład w mieszkaniu. Jak się okazało, do lokalu biurowego włamali się jacyś złodzieje, którzy po splądrowaniu mieszkania skradli trzy cenne maszyny do pisania, wartości 1,100.000 mk. Za złodziejami śledzi policya.

— Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Wczoraj zaalarmowano stacyę pogotowia ratunkowego, że w fabryce Góreckiego na Zabłociu jeden z robotników uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Lekarz pogotowia wyjechał natychmiast do fabryki, gdzie znalazł silnie pokrwawionego robotnika J. Lendę, pomocnika ślusarskiego. Nieszczęśliwy dostał się pod tryby maszyny i doznał ciężkich potłuczeń na głowie oraz na rękach i nogach. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło pogotowie ofiarę ciężkiego wypadku do szpitala św. Łazarza.

— Włamywacze w rękach policyi. Wczoraj aresztowano Efroima Friedmana, false Raapa (lat 18), Józefa Matznera (lat 18) i Mojżesza Rosenberga (lat 18), znanych złodziei, którzy włamali się na strych domu przy ul. Krakowskiej l. 20, i skradli na szkodę p. Reinkrauta bieliznę wartości 10.000 mk, zaś na szkodę p. Spiry bieliznę wartości 300.000 mk.

— Okradzenie trafiki. Do trafiki p. Geppertowej przy ul. Sławkowskiej włamali się nieznani sprawcy i skradli wyroby tytoniowe wartości 430.000 mk i stemple oraz znaczki pocztowe wartości 100.000 mk. Skradzione stemple opiewają na kwoty od 10 do 200 mk.

— Celem uczczenia pamięci błp. Flory Wahrhaftigowej złożyli zamiast wieńca pp. Jakóbowie Wasserbergerowie na rzecz Stow. ku wsparciu starców żyd. 10.000 mk oraz na rzecz kolonii Rabczańskiej 10000 mk.

— Dna 24 lutego zmarł nagle w Jordanowie błp. Leon Bisen, prezes Kom. Pomocy Żydów polskich, długoletni członek Izr. gminy wyznaniowej, członek zarządu cmentarza, stow. Chewry Kadiszy, przeżywszy lat 64.

Zmarły cieszył się największem poważaniem w gminie i stał na czele każdej akcyi humanitarnej.

Gmina Jordanowa poniosła niepowetowaną stratę. Cześć Jego pamięci! 376

— „VITA“, krakowska fabryka wód mineralnych w tabletkach, wyrabia tabletki wód mineralnych „Giesshübler“, „Hunyady“, „Franciszka Józefa“, „Emską“, „Vichy“, „Selterską“, „Bilińską“, „Karlsbadzką“, „Maryenbadzką“, „Kissinger“. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych, drogueryach itp Adres fabryki: Kraków, Rynek gł. 22. 378

Z teatru, literatury i sztuki.

— Z teatru i. Słowackiego. Dzisiaj i jutro szlachetny utwór śp. T. Rittnera, który na premjerze i niedzielnem przedstawieniu doznał gorącego przyjęcia ze strony publiczności. Na niedzielnem przedstawieniu p. Adam Grzymała-Siedlecki, który pozostał jeszcze w Krakowie, powtórzył swoją piękną prelekcyę o śp. T. Rittnerze. — We czwartek po raz 15 Słowackiego „Horsztyński“, którego siła atrakcyjna długo jeszcze nie słabnie. W próbach Moliera „Mizantrop“ w mistrzowskim przekładzie Boy'a i „Matka“ Przybyszewskiego.

— Miejski teatr Opera i Operetka. W dzisiejszem przedstawieniu „Carmen“ wystąpią w głównych rolach pp. Żabowiczowa (Carmen), Jaworzyńska (Michaela), Mann (Don Jose), Jachno (Escamillo), Mazanek (Zuniga). Jutro we środę „Noc w Wenecyi“ Straussa, która z powodu choroby artysty Ostrowskiego w pełni powodzenia zeszła na pewien czas z afisza. We czwartek pop. przedstawienie „Fausta“, zakupione przez Akademię Handlową — wieczór „Królowa cyrku“. — W piątek „Madame Butterfly“, w sobotę „Rigoletto“ z gościnnym występem Dawida Jarosławskiego.

— Z teatru „Bagateli“. Dziś po raz 9 miła i wesoła sztuka „Starzy i młodzi“, komedya w 3-ech aktach A. Hajo z pp. Wernicz i Orwid-Bruczową.

„Morphium“, nokturn w czterech częściach H. Herzera będzie najbliższą premjerą, naznaczoną na środę. „Morphium“ symbolizuje nam w tej nastrojowej sztuce miłość, która jest potęgą twórczą artysty, ale i niszczącą. Zajmująca ta sztuka grana z olbrzymiem powodzeniem na scenach niemieckiih, ukaże się w „Bagateli“ w wykonaniu pp. Malickiej i Węgierki, w rolach głównych oraz z pp. Kliszewskim i Wysockim.

— Dzisiejszy bal maskowy w Starym Teatrze, sądząc po liczbie zgłaszających się gości zapowiada się wspaniale. Będzie to rendez-vous inteligencyi naszego miasta, która licznie wybiera się na tę ostatnią zabawę. Komitet z członkami prezydyum miasta dokłada starań, by bal wypadł pod każdym względem jaknajpiękniej. Bal rozpocznie się o godz. 9 wieczór. Po nieliczne pozostałe zaproszenia zgłaszać się można w sekretaryacie prezydyalnym magistratu w godzinach przedpołudniowych; o ile kto nie otrzymał z jakiejkolwiek przyczyny na czas zaproszenia, mo-

je po wylegitymowaniu się otrzymać wieczorem w kasie Starego Teatru. Bilety kupować można również w sekretaryacie, wieczór zaś przy kasie w Starym Teatrze.

— Jedyny koncert „Tria“, w skład którego wchodzą pp. Klara Czop Umlaufowa (fortepian), Emil Telmanyi (skrzypce) i Paweł Grümmer (wiolonczelista), odbędzie się u nas we środę 8 marca br.

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Dzieci ziemi“.
Środa: „Dzieci ziemi“.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA
Wtorek: „Carmen“.
Środa: „Noc w Wenecyi“.

TEATR „BAGATELA“
Wtorek: „Starzy i młodzi“.
Środa: „Morphium“.

OPERETKA TEATRU „NOWOŚCI“
Wtorek: Wieczór humoru, pieśni i tańca.
Środa: Wieczór humoru, pieśni i tańca.

Ze sportu.

POGOŃ—CRACOVIA.

W niedzielę odbył się match inauguracyjny; na otwarcie sezonu wybrała Cracovia niebardzo silnego, natomiast bardzo sympatycznego przeciwnika (mówimy o ogólnej oryentacyi politycznej) — bo górnośląskiego mistrza katowickiego okręgu. Zarząd miał widocznie dobre intencye, ale gracze ich nie wyczuli i zepsuli wrażenie: zamiast gry, widzieliśmy szłapanie po błocie i niesportowe wybryki. Zmusić graczy z Górnego Śląska do zejścia z boiska jest ze strony winnych conajmniej — lekkomyślnością.

Nazwiemy również tylko lekkomyślnością urządzane matchów na boisku rozmokłem, do którego ponadto dostać się można tylko — łodzią, albo bez butów. Cracovia nie miała szczęścia z otwarciem sezonu — miejmy nadzieję, że nie był to omen, ale wybryk losu.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. P. N.

Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. trwało tym razem z małemi przerwami do czwartej nad ranem: widoczny znak, jaki nawał uchwał, nowych myśli, zasad i metod przeciążał radzących. Myliłby się jednak, ktoby chciał sądzić o treści jedynie po czasie trwania, bo w rzeczywistości — marnowano czas...

Walne Zgromadzenie P. Z. P. N., do którego uchwał szczegółowych z braku miejsca wrócimy innym razem, było ciężkim ciosem dla polskiego sportu; wolelibyśmy nie myśleć, tem mniej mówić o jego przyszłości, gdyby nie ta nadzieja, że powzięte uchwały zwycięży życie i jego bezwzględne potrzeby.

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Z rynków zbożowych. Przez ubiegły tydzień warszawska giełda zbożowo-towarowa pracowała pod znakiem trwałej i silnej tendencyi zwyżkowej. Tendencya ta, acz objęła wszelkie zboża i produkty od nich pochodząc, ale najjaskrawiej ujawnia się w zwyżce cen pszenicy i żyta. Dość powiedzieć, że cena pszenicy z 13.000 mk za 100 klg podniosła się w ciągu tygodnia do 15.000 mk, a żyta z 8000 do 10250.

Tak silnej zwyżki niepodobna tłomaczyć chwiejnością naszej waluty, bo flustacye, jakim podlega kurs naszej marki w omawianym okresie czasu, nosiły charakter chwilowy i nie mogą być nazwane mianem stałej tendencyi zniżkowej.

Zwyżka cen zboża wogóle, a pszenicy i żyta w szczególności zjawiła się nietylko w Warszawie, ale istnieje i w Berlinie, w Liverpoolu, Paryżu, Nowym Jorku, Buenos Ayres, Chicago itp. Fakt, że tendencya zwyżkowa objęła wszystkie rynki świata wskazuje, że przyczyną tego objawu nie może być ani spekulacya, ani chwilowa konjunktura lokalna.

Okazuje się, że mroźna i bezśnieżna zima srożyła się nietylko u nas, ale dała się we znaki i we Fraicyi, w Niemczech i na Bałkanach. Nie ominęła ona Stanów Zjednoczonych, gdzie zwłaszcza w Sanzas i w innych stanach zachodnich poczyniła poważne szkody w zasiewach ozimych. Obecna więc zwyżka jest dyskontowaniem braków, jakich może doznać urodzaj przyszły.

Co jest oryginalne w objawach omawianej zwyżki, że panuje ona przy silnie wzmożonych obrotach i obfitszej podaży. Nie mniej godnym uwagi jest i to, że haussa dotyka przedewszystkiem zbóż ozimych — pszenicy i żyta, których plony z ostatnich urodzajów były obfite, a w daleko słabszym stopniu dotyka cen zbóż jarych, jęczmienia i owsa, których urodzaj tak na północy jak i na południowej półkuli, jak to niejednokrotnie stwierdzaliśmy, był o wiele mniejszy aniż urodzaj lat poprzednich i co do których dążność zwyżkowa ujawniała się stale już od kilku miesięcy.

Dla całości obrazu dodamy, że pszenica podniosła się w cenie w Berlinie za 100 klg z 960 mk nem. do 1160 mk niem, zaś żyto z 730 mk do 884 mk niem. W Liverpoolu cena pszenicy podniosła się o 3 szylingi na quarterze wagi 504 funty.

Z giełdy.

Kraków, 27 lutego.

Na giełdzie walut zaznaczyła się znowu zwyżka, która przy dolarach wyniosła 100 punktów, a przy koronach czeskich 1 punkt. Inne waluty pozostały bez zmiany.

Na giełdzie akcyi ruch był dość żywy przy tendencyi niejednolitej i niewielkich różnicach kursowych.

Giełda krakowska z dnia 27 lutego 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dolary St. Zjed.	3750·—	3950·—	3750·—	3950·—	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	340·—	360 —	345·—	365 —	—
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Marki niemieck.	17.—	18·—	17·25	18·25	18·25
Korony austr.	—·62	—·66	—·62	—·66	64¾
Kor. czesko.-sł.	66·—	69·—	67·—	71·—	70·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	800·—	900·—	850·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	—·—	—·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	675·—	725·—	725—715
Handl. Sp. akc. „Impex“	275·—	325·—	
„Polski Glob“ I-III em.	850·—	950·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-III em.	5600·—	5900·—	5600—5725
H. Cegielski, Poznań „ex“	2300·—	2600·—	1325—1300
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e	1200·—	1400·—	
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I-IV em.	2000·—	2200·—	2100·—
Zakłady amunic. „Pocisk“	900·—	1000·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor“ fabr. samoch.	1050·—	1150·—	1100·—
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.000-	18.000-	
„Górka“ fabryka cementu	6000·—	6500·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	—·—	—·—	
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	6800·—	7200·—	
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Aks. Tow. naft. „Galicya“	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	2150·—	2250·—	2225·—
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos“ T. A.	—·—	—·—	
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	4700·—	4900·—	
„Krakus“ Zj. fab. prz. wyk	2900·—	3100·—	3000—2950
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3600·—	3900·—	3675—3600

Giełda warszawska z 27 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. nienotowane, sprzedaż 3995, kupno 3955. Gdańsk (czeki) tranz. 17·70—17·80, sprzed. 18, kupno 17·60. Berlin (czeki) tranz. 17·77—17·85—17·80 sprzedaż 18, kupno 17·60. Belgia (czeki) tranz. 345½. Londyn (czeki) tranz. 17550—17525—17625, sprzedaż 17625, kupno 17425. N. York (czeki) tranz. 3990, sprzedaż 4010, kupno 3975. Paryż (czeki) tranz. 361—359, sprzedaż 360, kupno 356. Praga (czeki) tranz. 70—70·25 Wiedeń (czeki) tranz. 65½—65, sprzed. 65½, kupno 64. Kopenhaga (czeki) tranz. 855.

Giełda lwowska z 27 bm.: Ruble carskie setki 225—325, 500-tki 170—220, drobne 80—100—, ruble dumskie tysiączki 35—45, 250-ki 20—40, Kiereńki po 10—15——, Karbowańce 1000-ki 1—3, grzywny po 500 i wyżej 4—8, franki francuskie 350—360, franki szwajcarskie 690—740, funty szterlingi 16500 — 17500 dolary amerykańskie 3900—4000, trans. ——, dolary kanadyjskie 3500—3600, marki niemieckie 1000-czk 17·25—18·25, 100-tki 16·25—17·25, drobne 15·25—16·25 lei rumuńskie 500-tki 2700—3000, lei drobne 2500—2800, liry włoskie 180—200, korony czeskie 6600—7100 korony czeskie drobne ——·——, korony austr. stemplowane 062—068. Dewizy: Londyn 16500—17500, Paryż 335—375, Zurych 690—740, Praga 6700—7200, Wiedeń 0·62—0·67—. tranz. 0·—. Berlin 17·25—18·25. N. York 3900—4000, Bukareszt 2700—3000.

Kursa dewiz w Berlinie 27 bm. Dolary 228·52 szwajcarskie ——·— francuskie 1087·90, włoskie ——·— funty 1000·95, polskie —·——, czeskie 403·45, austr. stare stemplowane 4·38, rumuńskie —·—.

Kursa dewiz w Zurychu (PAT). Berlin 2,31, Holandya 195.90, Nowy Jork 611. Londyn 22.56, Paryż 45.40, Medyolan 25.40, Praga .905, Budapeszt 0.72, Zagrzeb 1.55, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.10, austr. stempl. 0.08.

Kursa dewiz w Gdańsku z 27 lutego. (Tel. wł.) Dolary amerykańskie 225'52—225'98, funty szterlingi 1000'95—10003'05, marka polska 5'75¼—5'76½, przekazy na Warszawę 573—576, przekazy na Poznań 5'71—5'74.

Giełda zbożowa w Gdańsku. Żyto 280—285, pszenica 235—360, jęczmień 260—290, owies 260—285, groch 300—304. Tendencya trochę lepsza.

Giełda zbożowa w Warszawie. (PAT). Żyto 9600—10400, Żyto franc. Warszawa 10350, jęczmień 8400—Owies 8900, Łubin niebieski 6600, Kuchy lniane 11900, pszenica 15060, otręby pszenne 6400, kukurudza 13300, Siemie lniane 18000.

Nakładem Spół. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Mich. Feldman

Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.